

Część VI. „Ocean barw”

W twórczości Jana Chojnackiego poszczególne dziedziny, takie jak wiersz, piosenka, rysunek i obraz, prawie zawsze się przenikały lub uzupełniały a ostatnimi laty dochodził do tego jeszcze tajemniczy lub otwarty wpływ na tę symbiozę sztuki jego prawdziwej płockiej muzy, pani Joanny Banasiak. Joanna zaistniała również w przypadku OCEANU BARW, jako ekspozycji w wielkim holu.



„Ocean barw”

J. Ch. Olej

To nic Mileńka, że już nie w karecie,
że nie raz wśród szyderczych salw,
że zamiast obrazu na grzbiecie,
już tylko ocean stygnących barw.

cki.

Ocean barw

Nikt się do tego nie przyczynił,
że mi za węglem czasu znika,
wraz z koniem, wozem, skrzynią,
cień wędrownego **obraźnika**.
Za szkło, stare szmaty,
za nieliczne przedwojenne złote,
w złotych ramach zbywał przed laty
najprzedniejszą Tycjanów robotę...
Dziś sam się stałem „obraźnikiem”,
choć z jednym, jedynym Tycjanem.
Nie prehandluję go już z nikim,
na zawsze zostanie z Janem.

* * *

Przecież i tak istnienia więcej,
przecież skądś ta cudowna muzyka!
Przecież mocniej i przecież goręcej,
niż w stu Tycjanach tamtego obraźnika!

Kopaniec

*Tak, to oczywiste, Wasza Wielmożność,
Kopaniec to bogactwo, a nie zamożność!*

Każdy z dąbczaków w płocie inaczej omszały,
inaczej pęknięty, przygruby, przymały.
Każdy ma taki daszek, jak portret kapliczki,
każdy tak prymitywny, jak drzwiczki z byliczki...

Albo te sztachety olszowe, powyginane,
jak w wietrznym tańcu dziewczki malowane,
albo stara strzecha z trzech milionów słom,
jako jeden wspaniały wszystkich wróbli dom!

A ileż trzeba miednic, ile wiader dużych,
Aby stawiać nisko przed nadejściem burzy?
A ile klekotu boćków, kukania kukulek
dla jedynej wyrzeźbionej pośród stu jaskółek?

*Tak, to oczywiste, Wasza Wielmożność,
Kopaniec to bogactwo, a nie zamożność!
Kopaniec to nie burgeois,
to skarb, to napewno Ty a może i ja?*

Zielona dżungla wśród starych jaworów,
zielona jak młodość, czar wielkiego boru,
jak morze łąk pachnących sianem,
tatarakiem, brzoza, olszyna, łopianem...



Kuchnia w Kopańcu. Jan. Olej 81



„Tu żniwa, wykopki, pełno zwyczajnej roboty”
Jan Chojnacki . 84. Olej

Tu kury, indyki skaczące przez płoty,
tu żniwa, wykopki, pełno zwyczajnej roboty.
Tu jeszcze ludzie jak z książki Reymonta,
co, jak młode żrebce, nie znoszą chomała...

Można żeglować wodą kędy wyspy kacze,
można pływać, łowić ryby, można żyć inaczej...
Można w słońcu się wyżywać lub budować z drewna,
można w chórze być z naturą - taka tutaj śpiewna !

Zobaczysz piasty kół rzeźbione przez Stwosza,
zobaczysz jak piskłeta prowadzi kokosza,
jak stary piec płomienieje do pieczenia chleba
- czy jeszcze czegoś więcej Ci potrzeba ?

Tak, to oczywiste, Wasza Wielmożność,
Kopaniec to bogactwo, a nie zamożność.
Kopaniec to nie burgeois,
to skarb - to na pewno Ty... a może i ja ?

To malowanie kwiatów wprost na studni, m
kiedy w cembrowinie czysta woda dudni,
to azyl od zgiełku, bełkotu,
od korytarzy, chloru , od zawrotów...

Tu wielkie jasne niebo patrzące łaskawie
- raz świerszcz za kominem a raz na murawie...
Tu dla Wandzi króliki chowane przez Franię
i dłubana kopańska widoczna na ścianie.

Tu marzenia powiązane w kształt barwnych bukietów
a zwyczajność i sielskość strawą dla poetów.
Tu właśnie poprzez wodę ten dzwon procesjowy
i do wróżenia gwiazdy i liść akacjowy...

Tu sen o malinach może Ci się ziścić,
darowanych w kroplach rosy wśród chrzanowych liści
Tu zakwita primadonna wszystkich róż czerwonych,
taka co nie wędnie nigdy wśród istot szalonych !...

• * * *

**Tak, Kopaniec to nie burgeois, Wasza Wielmożność,
- to szkiełko poematu. To ... c u d o w n o ś ć !**



Zima stulecia w Kopańcu. Jan 79. Olej

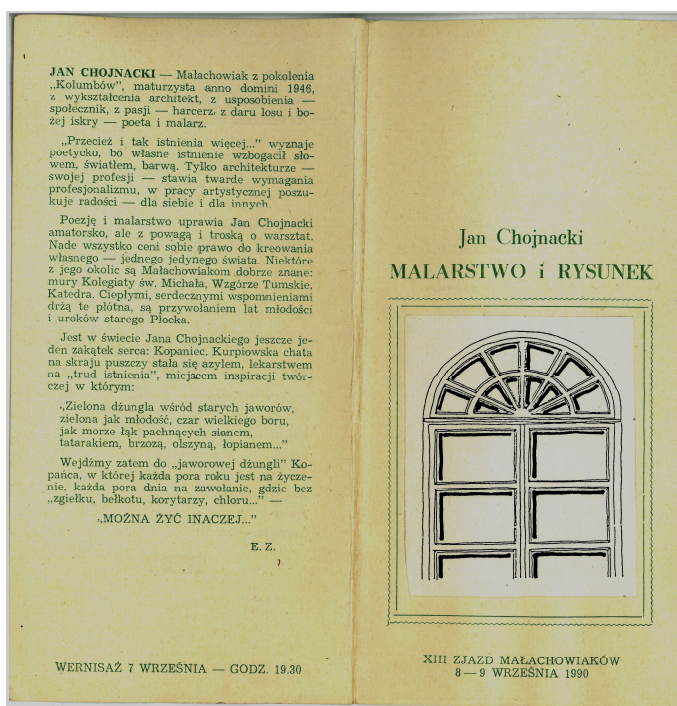
Po lewej:
wiejska
sąsiadka
Frانيا, pod
JPII, która
nie zdążyła z
hodowaniem
Królików, bo
Wandzia
dostała
modne
futerko z
plastyku.

Po prawej:
Chałupa
malarza
w Kopańcu.

Oba obrazy
Olej na
płytcie. 1985



Był to czas, kiedy Jan Chojnacki rysunkiem ilustrował swój każdy nowy wiersz i malował obrazy olejne, ale w zaciszu swej zagrody rekreacyjnej w Kopańcu, na skraju kurpiowskiej Puszczy Białej. Tu bowiem przede wszystkim miał swobodę w rozstawianiu sztalugi w pokoju 5x5 m, w wycinaniu blejtramu z twardej płyty pilśniowej lub wykonywaniu go z desek i płótna (W warsztacie z piłą tarczową tu, gdzie kiedyś była obora). Miał też dużo miejsca na niezliczone tuby z kolorowymi farbami z NRD i innymi przyborami malarskimi, kupowanymi na Mazowieckiej w Warszawie. Przy okazji spotkań autorskich z wierszami eksponował niekiedy swe płótna, ale dotąd nie w Płocku. I oto nagle, kiedy

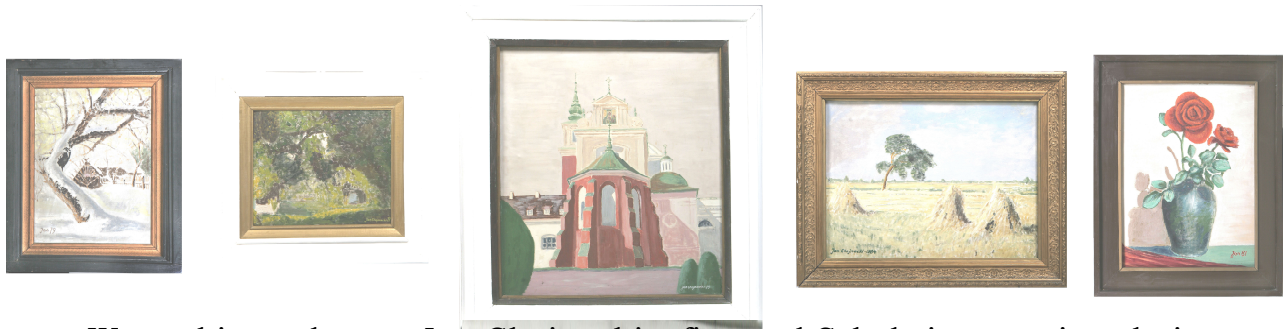


aktywnie działał w Komitecie Towarzystwa Małachowiaków, przygotowującym jubileusz 800-lecia Szkoły, powiązanego z zakończeniem jej solidnej rozbudowy i wydaniem grubej monografii, zwróciła się do niego delikatna, jak anioł, profesor plastyk, Elżbieta Ciesielska-Zajac z propozycją urządzenia wystawy jego obrazów i rysunków pod jej własną kuratelą i pod patronatem stowarzyszenia „RAMA”.

Zagadnięty, uważając, że nie dorósł jeszcze do artystycznej wystawy i to w tak szacownym miejscu zaproponował coś niebywałego, a mianowicie, aby każdy obraz lub każdy zespół rysunków podeprzeć jego stosownym wierszem. Pani kurator nie tylko przyjęła to z zadowoleniem, ale jeszcze miała na oku pewnego dawnego kapitana ż.w., który genialnie, na pergaminowym papierze oraz wyszukana - jemu tylko właściwą czcionką - jest w stanie wiersze wykaligrafować (w kolorze sepia). I tak się stało.



1990. Na wystawie od lewej: Komisarz prof. Ciesielska-Zajac, Longina Chojnacka (żona Jana) i osoba. Zwiedzająca. Obrazy od lewej: „Święte kwiaty”(pod nimi wiersz „Martwa natura”), „W wazonie” a w prawym górnym rogu „Zima stulecia w Kopańcu”. FOT. arch.



Wszystkie te obrazy, Jan Chojnacki, ofiarował Szkole i stanowią galerię w głównym holu.

Na wystawie było również koronne dzieło Jana Chojnackiego „Małachowianka”, które wówczas ofiarował Szkole i od wtedy do dziś zdobi ono gabinet Dyrektora .



Autor uważa , że Małachowianka na obrazie, pomimo nieprecyzyjności, jest plastycznie piękniejsza niż w naturze.

Jan Chojnacki. olej. 1980